

DARIUSZ JEZIORNY
Łódź
ORCID: 0000-0002-3724-7213

STANOWISKO RZĄDU BRYTYJSKIEGO WOBEC REFORMY LIGI NARODÓW W 1936 ROKU

Rząd Stanleja Baldwina wszedł w rok 1936 niewątpliwie osłabiony z powodu dymisji sir Samuela Hoare'a z funkcji sekretarza spraw zagranicznych. Była ona skutkiem głośnej afery związanej z tajnym planem zakończenia agresji włoskiej w Abisynii, wypracowanym przez Hoare'a wspólnie z francuskim premierem Pierrem Lavalem. Pomysł pomijał przyjęte przez Ligę Narodów pod wpływem działań brytyjskich sankcje ekonomiczne wymierzone w agresora. Dążył natomiast do powstrzymania włoskich działań zbrojnych przez przekazanie pod zwierzchnictwo Rzymu części napadniętego państwa, będącego pełnoprawnym członkiem Ligi Narodów. Skandal wybuchł, gdy sprawę opisała prasa. Było wówczas jasne, że rząd brytyjski podejmował sprzeczne z sobą kroki. Z jednej strony, podkreślał znaczenie Ligi oraz wierność jej zasadom. W imię sprawiedliwości stosował środki wynikające z zasad bezpieczeństwa zbiorowego, z którymi od lat się utożsamiał. Wskazanie przez Radę Ligi Narodów agresora nie było w tym wypadku trudne, a przyjęte sankcje, stosowane przez niemal wszystkie państwa członkowskie, miały zmusić go do wycofania się z Abisynii. Z drugiej jednakże strony, rząd Jego Królewskiej Mości okazywał niewiarę w skuteczność inspirowanych przez siebie kroków, a wręcz nie liczył się z nimi, chcąc zażegnać spór z Włochami. Współpraca brytyjsko-francusko-włoska miała wszakże, w myśl porozumienia zawartego w Stresie (kwiecień 1935 r.), stanowić nacisk na agresywnie zachowujące się Niemcy. Dla brytyjskiej opinii publicznej nie był to jednak motyw znany. Jedyne, co widziała, to zdrada zasad, w które wierzyła, a dotychczasowe rządy, bez względu na barwy partyjne, utwierdzały ją w tej wierze. Hoare wystąpił więc w roli kozła ofiarnego i zapłacił osobistą cenę za fiasko zakulisowych prób szybkiego zakończenia wojny w Afryce, ratowania wspólnej polityki trzech mocarstw zachodnich wobec Niemiec, a także niedopuszczenia do wzrostu napięcia ze Stanami Zjednoczonymi, które nie przestrzegały embarga na handel z Włochami (Baldwin 1937: 307-308; Roi 1994: 337-351). Jego następcą został słynący z wierności zasadom bezpieczeństwa zbiorowego Anthony Eden (Eden 1970: 245; McKercher 1996: 106).

Osobista porażka Hoare'a nie była jednakże największym problemem. Pod znakiem zapytania stanęła cała idea bezpieczeństwa zbiorowego, ucieleśniona w Lidze Narodów. Rządy państw na całym świecie nie miały właściwie złudzeń, że Liga nie obroni ich w razie zagrożenia. Jej maszyna była niewydolna i niezdolna do po-

dejmowania szybkich, skutecznych decyzji w obronie światowego pokoju. Również opinia publiczna w coraz większym stopniu wątpiła w ideały, którymi była karmiona przez minione 15 lat. Na Wyspach Brytyjskich już w grudniu 1935 r. rozpoczęła się ożywiona dyskusja nad efektywnością Ligi Narodów i jej przyszłością. Przybierała ona na sile w miarę jak oczywiste stawało się całkowite niepowodzenie sankcji antywłoskich (Jeziorny 2005: 433-436). Zgromadzenie Ligi Narodów zarzuciło je ostatecznie 15 lipca 1936 r. i nie przeszkodziło temu dramatyczne, genewskie przemówienie cesarza Abisynii Hajle Syllasje. 26 czerwca jako pierwsza oficjalny krok w tym kierunku wykonała dyplomacja polska, choć rząd Baldwina zdecydował o tym już 9 dni wcześniej (Bartnicki 1971: 340-347).

Rząd brytyjski niewątpliwie najbardziej, obok samej Ligi Narodów, ucierpiał wizerunkowo na kryzysie związanym z wojną włosko-abisyńską. Nic więc dziwnego, że gabinet Stanleya Baldwina zapowiadał ustami samego premiera, iż weźmie aktywny udział w pracach nad reformą organizacji genewskiej. Chodziło nie tylko o ratowanie prestiżu swojego rządu, ale również całej idei bezpieczeństwa zbiorowego, niezwykle popularnej po I wojnie światowej. Warto więc zbadać, w jakim kierunku miały iść zapowiadane przez premiera zmiany. Kto w szeregach brytyjskiego rządu prezentował w tym kontekście swoje propozycje? Jak Londyn zamierzał wprowadzać je w życie? Ponadto, na ile rząd Jego Królewskiej Mości planował odgrywać rolę lidera w wypracowaniu reformy Ligi Narodów?

Pierwsze istotne deklaracje premiera Stanleya Baldwina na temat zmian zmierzających do wzmocnienia Ligi Narodów pojawiły w trakcie debaty w Izbie Gmin 9 marca 1936 r. Był to moment niezwykle istotny dla całego dalszego rozwoju sytuacji europejskiej. Dwa dni wcześniej rząd niemiecki przeprowadził spektakularną akcję wprowadzenia swoich oddziałów wojskowych do zdemilitaryzowanej Nadrenii i nie spotkał się z żadnymi poważnymi konsekwencjami. Dla Wielkiej Brytanii oznaczało to nie tylko pogwałcenie traktatu wersalskiego, ale również zerwanie układów locarneńskich, stanowiących jej najważniejszą gwarancję bezpieczeństwa w zachodniej Europie (Baumgart 1986: 425-428; Żerko 1995: 214-215). W konsekwencji nie tylko prestiż, ale i bezpieczeństwo państwa ucierpiały po raz kolejny w krótkim czasie. W takich okolicznościach brytyjski premier trzykrotnie powtórzył wolę zreformowania Ligi Narodów, co dla polskiego ambasadora w Londynie Edwarda Raczyńskiego oznaczało działanie intencjonalne. Baldwin uznał, że dla lepszego funkcjonowania zasad bezpieczeństwa zbiorowego należałoby dookreślić zobowiązania państw członkowskich wynikające z Paktu Ligi i sprawdzić, czy byłyby one gotowe je realizować. Raczyński w swoim komentarzu wahał się pomiędzy twierdzeniem, że brytyjskie władze rzeczywiście uznały reformę Ligi Narodów za konieczność a wnioskiem, iż chodziło jedynie o taktyczną rozgrywkę. Jej celem byłoby odwrócenie uwagi od nieskutecznych sankcji antywłoskich i braku adekwatnej reakcji na kroki niemieckie (*AAN, MSZ*, 5098: 45-47a, Raczyński do *MSZ*, Londyn, 13 III; *AAN, AmbL*, 110: 106-112, Raczyński do Becka, Londyn, 8 i 11 V 1936)¹.

¹ Brak orientacji w planach rządu brytyjskiego wobec reformy Ligi Narodów wykazywały wiosną 1936 r. też inne państwa, np. ZSRS (Neilson 2006: 173).

Kolejne miesiące toczącej się na łamach najważniejszych brytyjskich gazet dyskusji nie wyjaśniały niczego odnośnie do poczynań rządu. Po pierwszych zapowiedziach premiera kolejne debaty na forum parlamentu nie pozwoliły obserwatorom zewnętrznym na wyciągnięcie jakichkolwiek pewnych wniosków dotyczących przyszłych kroków brytyjskiej dyplomacji na arenie międzynarodowej². Niczego nie wyjaśniło przemówienie Anthony'ego Edena w Wotton, w czasie którego zadeklarował on jedynie, że rząd Jego Królewskiej Mości nadal wierzy w Ligę Narodów, a doznana porażka nie powinna być powodem do rozpacz. Z *Foreign Office* (dalej *FO*) docierały tylko pogłoski, że powołany został specjalny komitet do spraw wypracowania stanowiska brytyjskiego. Inne źródła dementowały istnienie takiego zespołu z powodu rozbieżności zdań w resorcie. Do podobnych rozdzźwięków dochodzić miało też wśród ministrów. Sam szef brytyjskiej dyplomacji w osobistych rozmowach opowiadał się za pozostawieniem Paktu Ligi Narodów bez zmian, by nie zwiększać niepewności i wyścigu zbrojeń. Uchylał się jednakże od zajęcia konkretniejszego stanowiska. Wspominał o paktach regionalnych – działania wojskowe na podstawie art. 16 Paktu Ligi miałyby dotyczyć tylko sygnatariuszy takich porozumień. Można by więc wnioskować o zbieżności poglądów Anthony'ego Edena i Neville'a Chamberlaina, który zgłaszał podobne pomysły. Członkowie Ligi Narodów, nienależący do paktu regionalnego podejmującego działania zbrojne przeciw agresorowi, byłiby zobowiązani jedynie do stosowania sankcji ekonomicznych. Szef brytyjskiej dyplomacji nie chciał jednakże zadeklarować, jaką linię podejmie w trakcie odłożonego na przełom czerwca i lipca 1936 r. posiedzenia Zgromadzenia i Rady (*AAN, AmbL*, 110: 166-170, 193, Raczyński do MSZ, 12-13 VI; *AAN, MSZ*, 5072: 120-122, Raczyński do MSZ, Londyn, 19 VI 1936).

W efekcie postawa brytyjskiej delegacji rządowej w Genewie nie była jasna, ani dla własnej opinii publicznej, ani też dla rządów innych państw. Jak wiadomo, na posiedzeniu Zgromadzenia doszło do niezwykle istotnych decyzji. Wspomniano już o zniesieniu sankcji antywłoskich. Jednakże Zgromadzenie Ligi podjęło również 4 lipca istotną, jednomyślną decyzję dotyczącą wymiany poglądów na temat jej przyszłości. W efekcie Sekretariat wysłał 3 dni później pismo zachęcające rządy państw członkowskich do wyrażenia swoich stanowisk przed wrześnieowym posiedzeniem Zgromadzenia. Wydawało się, że prace dotyczące reformy Ligi Narodów nabrały tempa, pomimo okresu wakacyjnego. Delegaci brytyjscy głosowali zawsze tak,

² Najistotniejsza była debata w Izbie Lordów, zainicjowana przez lorda Ponsoby, laburzystę znanego ze swych pacyfistycznych poglądów. Odbывała się ona z przerwami w dniach 7, 12, 14 maja 1936 r. W czasie dyskusji zgłoszono wiele całkowicie nieprzystających do siebie postulatów oraz krytykowano, momentami ostro, rząd za indolencję w realizowaniu polityki ligowej wobec Włoch. Jednakże przemawiający na zakończenie obrad w imieniu gabinetu hrabia Stanhope (parlamentarny podsekretarz stanu w *FO*), mimo że ustosunkował się do zarzutów dotyczących polityki rządu, nie zdradził choćby słowem, jakie były plany na przyszłość (zob. <https://hansard.parliament.uk/Lords/1936-05-07/debates/76dbfaa-4-ee6-4788-9e9d-6445bdee26ac/LeagueOfNations>; <https://hansard.parliament.uk/Lords/1936-05-12/debates/c165de04-10da-434a-bbd3-48d14ead3aa8/LeagueOfNations>; <https://hansard.parliament.uk/Lords/1936-05-14/debates/94cb33a6-df1f-4829-ac7f-b98312db6d4c/LeagueOfNations>).

jak wszyscy inni członkowie Ligi. Nie byli wprawdzie inicjatorami pomysłów, ale mniejsze kraje nie przestawały zabiegać o poznanie opinii Londynu i konsultowały z nimi własne zamiary (*TNA, FO 371/20475, W7955/79/98, Eden do Herberta Grant Watsona [poseł brytyjski w Helsinkach], Londyn, 12 VIII; tamże, W9780/79/98, Eden do Reginalda Hoare'a [poseł brytyjski w Bukareszcie], Londyn, 26 VIII; tamże, W10435/79/98, nota rządu łotewskiego, 26 VIII; tamże, W10521/79/98, nota rządu litewskiego, 29 VIII; tamże, W10566/79/98, nota rządu Finlandii, 31 VIII 1936).*

Choć na lipcowym spotkaniu nie zapadły jeszcze żadne wiążące decyzje co do przyszłości Ligi Narodów, to jednak drzwi do zmian zostały otwarte. Nadal można było oczekiwać, że rząd Wielkiej Brytanii będzie próbował zatrzeć wrażenie porażki spowodowanej nieudanymi sankcjami. Tym niemniej w kolejnych tygodniach brak było jakichkolwiek oznak działań gabinetu Stanleya Baldwina. On sam co prawda uchodził za człowieka niezainteresowanego sprawami zagranicznymi, ale podobną powściągliwość okazywali również inni członkowie rządu. Atmosfera tajemniczości trwała aż do ostatnich przed wakacjami sesji Izby Gmin i Izby Lordów. W obu przypadkach cierpliwość przedstawicieli władzy ustawodawczej wydawała się być na wyczerpaniu. Anthony Eden prezentował 27 lipca 1936 r. stanowisko rządu w kwestiach międzynarodowych i poruszył też kwestię reformy Ligi Narodów. W długim wywodzie opowiadał o faktach powszechnie znanych dotyczących decyzji podjętych w Genewie. Ze swej strony zapewniał, iż rząd Jego Królewskiej Mości „z odpowiednią troską i pełnym poczuciem odpowiedzialności” rozważał, jakiej odpowiedzi należałoby udzielić. Podkreślał, że chodziło o skomplikowane zagadnienia wielkiej delikatności i wagi. Przewidywał nadejście trudnych czasów na arenie międzynarodowej i zauważał zarysowanie się ogromnych rozbieżności wśród państw członkowskich. W swoim przemówieniu stwierdził, że oficjalne wypowiedzi oraz prywatne rozmowy z politykami innych krajów sprowadzały się w znacznej mierze do stosowania artykułów 10, 11 i 16 Paktu Ligi Narodów, decydujących o funkcjonowaniu zasad bezpieczeństwa zbiorowego. Część państw domagała się ich zaostżenia i nadania charakteru automatycznego dla wszystkich członków, a druga ograniczenia lub wręcz usunięcia z procedury ligowej. Wskazywał tutaj na analogie występujące wśród polityków brytyjskich. Stanowisko rządu Jego Królewskiej Mości było, zdaniem Edena, dalekie od obu tych ekstremów. Znacznie mniejsze było zainteresowanie artykułem 19, przewidującym uzasadnioną, pokojową rewizję granic, wytyczonych na Konferencji Pokojowej w Paryżu. Szef brytyjskiej dyplomacji spodziewał się, że członkowie Izby Gmin podzielali jego opinie o zbyteczności przedwczesnego deklarowania przez Londyn swojego stanowiska w tych kwestiach. Jednakże przeliczył się. Posłowie domagali się ujawnienia stanowisk państw ligowych we wspomnianych przez Edena kwestiach. Były premier David Lloyd George chciał poznać choćby ogólne kierunki polityki rządu. Uważał, że od podjętych w najbliższym czasie decyzji zależało całe życie Ligi Narodów, a było to ostatnie posiedzenie Izby przed wakacjami i tym samym przed wrześniową sesją jej Zgromadzenia i Rady. Były premier nie wyobrażał sobie, aby delegacja brytyjska podejmowała w Genewie wiążące decyzje bez uprzedniego zaprezentowania swego stanowiska Izbie Gmin. Wszyscy dopytujący się o konkrety posłowie otrzymali

jednakże negatywne odpowiedzi. Na indagacje Lloyda Georga Edena nie próbował nawet szukać uzasadnienia swej odpowiedzi. Stwierdził zwyczajnie: „Nie, Sir, prawdopodobnie nie będę mógł powiedzieć”. Próbował jednakże uspokoić byłego premiera. Podkreślał, że delegacja brytyjska zgodzi się jedynie na takie rozwiązania, które zechcą podjąć członkowie Ligi. Każdy, kto choć trochę rozumiał politykę międzynarodową, mógł się po takim stwierdzeniu domyślić niemożności porozumienia w najbliższym czasie większości państw należących do Ligi Narodów. Inne krytyczne wypowiedzi skwitował krótko: gdyby wypowiadający je politycy dźwigali tak wielką odpowiedzialność, jaka spoczywa na barkach rządu, to zrozumieliby jego stanowisko. W końcowej części swej wypowiedzi wytykał niespójność argumentów przedstawicieli opozycji. Ci z jednej strony domagali się, aby Wielka Brytania zajęła należne jej miejsce przywódcy w negocjowaniu zmian Paktu Ligi Narodów, a z drugiej zarzucali, że polityka rządu doprowadziła do całkowitego upadku prestiżu kraju na arenie międzynarodowej. Wszystkie zaniepokojone osoby zapewnił raz jeszcze o braku dążeń rządu Jego Królewskiej Mości do wprowadzenia radykalnych zmian w Pakcie Ligi. Podkreślał chęć wzmocnienia pokoju światowego, na co składałyby się skuteczne działania w obszarze radzenia sobie ze skargami, pokojowego rozwiązywania sporów, odstraszenia od podejmowania kroków agresywnych, a także redukcja i ograniczenie zbrojeń (Tamże, W7145/79/98, mowa Edena w Izbie Gmin, 27 VII 1936). Eden odpowiedział natomiast wyczerpująco na pytanie o skład delegacji brytyjskiej, jadącej do Genewy we wrześniu. Zapowiedział, że oprócz niego pojadą lord Halifax (lord tajnej pieczęci) oraz Malcolm MacDonald (szef *Dominion Office*). Głównym delegatом towarzyszyć miało kilku niższej rangi urzędników, w tym sir William Malkin, doradca prawny *FO*, co zapowiadać mogło redagowanie tekstu jakiegoś porozumienia międzynarodowego ([https://hansard.parliament.uk/commons/1936-07-27/debates/37429c78-32c1-4600-9aff-e872a7ffabf2/British Delegation](https://hansard.parliament.uk/commons/1936-07-27/debates/37429c78-32c1-4600-9aff-e872a7ffabf2/British%20Delegation)).

Równie enigmatyczna była w swoim wyrazie mowa lorda Halifaxa, wygłoszona w dwa dni później w debacie w Izbie Lordów. Używał co prawda innych przykładów niż Eden. Przedkładał do dyskusji tematy, które można by uznać za akademickie (np. czy działanie Ligi na rzecz pokoju i sprawiedliwości zawsze znaczy to samo), psychologizował zastanawiając się nad wolą walki poszczególnych narodów w sprawach nienaruszających ich żywotnych interesów i erudycyjnie przytaczał argumenty poszczególnych członków Izby wykazując ich przeciwieństwa. Ale nie zdradził, jaką postawę zajmie delegacja brytyjska w Genewie. Przywoływał jedynie słowa szefa *Foreign Office*, że rząd nie zamierzał popierać żadnych skrajnych rozwiązań. Poszedł może o krok dalej niż uczynił to Eden stwierdzając, iż lepiej będzie nie udzielać rad przyjaciółom z Ligi Narodów. Rolę dyplomatów brytyjskich widział we wspieraniu wysiłków na rzecz znalezienia porozumienia między zarysowanymi przez rządowego koleżkę ekstremami. Chciał, aby delegaci brytyjscy przez swoją koncyliacyjną postawę ułatwili osiągnięcie kompromisu. Podkreślał również wolę wysłuchania racji przedstawicieli dominiów. Wszystkie skomplikowane interesy cząstkowe należało, zdaniem Halifaxa, wziąć pod uwagę przy dochodzeniu do rozwiązań gwarantujących usprawnienie funkcjonowania Ligi Narodów, przy zachowaniu własnych ideałów.

Najgorsze w jego mniemaniu było podzielenie się Europy na dwa wrogie sobie obozy. Wówczas nadrzędne zadanie Ligi, którym było utrzymanie pokoju i zapobieżenie agresji, stałoby się zdecydowanie trudniejsze. Uwzględniał w tym wypadku odejście od zasady jednomyślności w razie określania, czy doszło do agresji na podstawie art. 11 Paktu Ligi. Nie należało jej stosować w wypadku udziału członka Rady w omawianym konflikcie, jako jego strona. Halifax wyszedł więc nieco poza ramy ogólnikowych stwierdzeń oferowanych przez Edena. Sugerowaną zmianę lord tajnej pieczęci uznawał za istotne wzmocnienie środków prewencyjnych. Lord Halifax zauważał również konieczność wzmocnienia skutecznych środków represyjnych Ligi Narodów, odstrasżających potencjalnych agresorów, ponieważ wojnę uznawał za zło najgorsze. W tym punkcie jednakże poza wzniesłymi sformułowaniami nie pojawił się żaden konkret ([https://hansard.parliament.uk/Lords/1936-07-29/debates/b64f68c8-172c-4fb9-a86b-cd86d6cae627/LeagueOf Nations](https://hansard.parliament.uk/Lords/1936-07-29/debates/b64f68c8-172c-4fb9-a86b-cd86d6cae627/LeagueOfNations)). W swej wypowiedzi kierował się wytycznymi, które przygotowali mu pracownicy *Foreign Office* (*TNA, FO 371/20475, W7385/79/98*, uwagi Roberta Durbanda [I sekretarz w Departamencie Ligi Narodów i Zachodnim w *FO*] z 14 VII, Horace'a Seymoura [szef Departamentu Ligi Narodów i Zachodniego w *FO*] z 17 VII i Williama Stranga [doradca ds. Ligi Narodów w *FO*] z 19 VII 1936).

Parlamentarne deklaracje wysoko postawionych polityków rządowych, zajmujących się kwestiami polityki zagranicznej, prowadziły do wniosku, że albo nie chcieli oni ujawnić przed opinią publiczną stanowiska, które zamierzali zaprezentować w Genewie, albo też takie stanowisko nie zostało w ogóle wypracowane. Obie konkluzje wydawały się groźne dla Wielkiej Brytanii i musiały budzić niepokój. Pierwsza z możliwości pozwalała na obawy, że mogłoby dojść do powtórki kroków podjętych przez Hoare'a i Lavalą, czyli porzucenia ideałów Ligi Narodów. Druga z kolei oznaczała niemożność podjęcia jakiegokolwiek decyzji przez rząd Stanleeya Baldwina. Wyjaśnienie tej kwestii, nieznanne dla obserwatorów spoza gabinetu, znaleźć można w dokumentacji *Foreign Office*. 9 lipca na posiedzeniu gabinetu zadecydowano, że *FO* przygotowuje memorandum na temat kwestii spornych związanych z reformą Ligi Narodów, a dokument ten zostanie rozesłany wśród ministrów, aby mogli się oni odnieść do zaprezentowanych tez, natomiast ostatecznie rządowy Komitet Spraw Zagranicznych rozważyłby, jaką rekomendację należałoby dać delegacji jadącej do Genewy (*TNA, CAB 23/85: 6*, posiedzenie rządu, 9 VII 1936). Memorandum Edena doczekało się całej serii odpowiedzi, które wskazują na rzeczywiste powody niechęci gabinetu Baldwina do oficjalnego zaprezentowania swojego stanowiska przed opinią publiczną. W trakcie debat parlamentarnych rząd nie był zwyczajnie przygotowany do udzielenia konkretnych deklaracji.

Na podstawie dostępnych dokumentów wyodrębnić można siedem kwestii, poruszonych przez poszczególnych ministrów oraz inne osoby, należące do elit władzy. Na plan pierwszy wysuwa się problem, od którego uzależnione były wszystkie kolejne odpowiedzi. Chodziło o to, czy należałoby cokolwiek zmieniać w Pakcie Ligi Narodów. Zdania na ten temat podzieliły się niemal równo. Neville Chamberlain, kanclerz skarbu cieszący się znacznym prestiżem w szeregach Partii Konserwatywnej

oraz w samym rządzie, stanowczo obstawał za zmianami w Pakcie. Powód był dla niego oczywisty. Skoro system bezpieczeństwa zbiorowego w istniejącym kształcie nie działał i nie było nadziei, że działać będzie w przyszłości, nie było sensu utrzymywać fikcji. Argument zwolenników Ligi Narodów, że w trakcie obłożenia Włoch sankcjami gospodarczymi zabrakło doświadczenia, co doprowadziło do fiaska całej akcji, wcale nie był prawdziwy. Chamberlain nie spodziewał się w przyszłości większej skuteczności Ligi. Dla niego najistotniejszą przyczyną nieefektywności tego ciała był brak pewności państw inicjujących kroki wymierzone w agresora, że inne rządy pójdą za nimi. W przypadku Abisynii kraje niemające w tym regionie żadnych interesów zwyczajnie nie chciały się angażować i taki wzorec był dla kanclerza skarbu naturalny w każdym kolejnym konflikcie międzynarodowym. Przewidywał, że w sytuacji, gdyby agresorem zamiast Włoch były Niemcy, chętnych do podjęcia przeciw nim jakichkolwiek sankcji byłoby jeszcze mniej. Konkludował więc, że pozostawienie istniejących rozwiązań nie odstraszało agresorów i w przyszłości odstraszać nie będzie. Co więcej, ich stosowanie zbliżyć mogłoby wybuch wojny na szerszą skalę, a rządowi brytyjskiemu zależało na czymś dokładnie przeciwnym, czyli na zapewnieniu pokoju (*TNA, FO 371/20475, W11340/79/98, memorandum Chamberlaina, b.d. [przed 11 VIII 1936]*).

Logikę wywodów Chamberlaina podzielał Ralph Stevenson, pomocniczy doradca do spraw Ligi Narodów w *Foreign Office* (Tamże, uwagi Stevensona, 11 VIII 1936). Ogromny sceptycyzm wobec niej wyrażał również sir Walter Runciman, przewodniczący *Board of Trade*, czyli drugiego istotnego obok Skarbu resortu gospodarczego w gabinecie Baldwina. W krótkim liście do Edena liberalny polityk stwierdził, że „żadna Liga wszystkich Narodów” nie będzie w ogóle użyteczna, podobnie jak istniejąca „Liga niektórych Narodów”. Gdyby jednak miało dojść do jej reformy, to musiałaby ona iść właśnie w kierunku jej upowszechnienia (Tamże, Runciman do Edena, 31 VII 1936).

Niewiele dłuższa była odpowiedź lorda Swintona, szefa *Air Ministry*. Konserwatysta przyznał, że był przeciwnikiem mnożenia papierów, szczególnie w okresie wakacji. Uznał on niemożność utworzenia międzynarodowej siły zbrojnej tak wielkiej, że każdy z agresorów czułby się zniechęcony do podjęcia kroków militarnych wymierzonych w któregośkolwiek członka Ligi Narodów. Jego argumenty pokrywały się częściowo z tymi, które przytaczał Chamberlain (niechęć do walki o nieswoje interesy i do podejmowania ryzyka, mogącego prowadzić do porażki). Stąd sugerował negocjacje w kierunku przekształcenia Ligi w organizację o czysto konsultatywnym charakterze, by jednocześnie zapewnić jak najszersze członkostwo w niej. W jego opinii, szans na powodzenie takich działań jednak nie było z powodu braku czasu na przekonanie niechętnych oraz oporu znacznej części państw członkowskich (Tamże, Swinton do Edena, 11 VIII 1936).

Jednak bardziej szczegółowe dane co do poglądów Swintona znaleźć można we wcześniejszym o trzy miesiące memorandum na temat skutków upadku systemu bezpieczeństwa zbiorowego. Rozwinął w nim argumenty na temat braku gotowości państw należących do Ligi Narodów do podjęcia walki w imię wzniosłych ideałów,

podając konkretne przykłady z historii i współczesności, np. uzależnienie francuskiej woli walki o niezależność Austrii od postawy Włoch. Brytyjczycy ponieśli realne szkody, gdy po jednomyślnie przyjętym raporcie komisji Ligi wysłanej do Mandżurii po napaści japońskiej rząd w Londynie wprowadził embargo na broń dla obu stron konfliktu, ale nikt nie poszedł jego śladem. W efekcie Japonia wystąpiła z Ligi Narodów, a gabinet szybko musiał wycofać się z sankcji. Swinton przyznał jednakże, iż wygłaszanie podobnych treści byłoby w brytyjskiej prasie niemożliwe, gdyż niemal cała opinia publiczna w Wielkiej Brytanii pokładała swe nadzieje na pokój w idei bezpieczeństwa zbiorowego. Ta sama opinia publiczna nie była bynajmniej gotowa do walki na frontach, jeśli nie istniały realne zagrożenia dla żywotnych interesów Wielkiej Brytanii. W okresie agresji włoskiej na Abisynię przyznał to nawet na łamach „Daily Telegraph” profesor Gilbert Murray – osoba numer 2 w *League of Nations Union*³. Podobne reakcje łatwo było – w opinii Swintona – zaobserwować w innych państwach demokratycznych. Zauważał on rozkład systemu ligowego i brak zastępującego go systemu sojuszy obronnych obliczonych na zapewnienia pokoju przez doprowadzenie do równowagi sił. Stąd w istniejącej sytuacji zalecał jasne ograniczenie zobowiązań Londynu do terenu Europy Zachodniej i nieprzypisywanie sobie roli lidera bloku antyniemieckiego. Na sojuszników Francji, poza Czechosłowacją, w ogóle nie liczył. Nawet Związkowi Sowieckiemu przypisywał wolę odnowienia porozumienia z Niemcami. Tym sposobem odrzucał koncepcję oparcia bezpieczeństwa brytyjskiego na Lidze Narodów i uznania jakiegokolwiek jej znaczenia na arenie międzynarodowej (*TNA, CAB 21/441: 34-42, memorandum Air Ministry, maj 1936*).

Również lord Stanhope, który 17 czerwca 1936 r. został I Komisarzem do Spraw Pracy i opuścił *Foreign Office*, zdecydowany był promować pomysł zmian w Pakcie Ligi Narodów. Zasugerował konkretne propozycje, które chciał wprowadzić i domagał się przejęcia przez rząd brytyjski roli lidera w zbliżających się negocjacjach. Konkretna deklaracja Londynu nie oznaczała bynajmniej zamknięcia się na ewentualne poprawki, jeśli popierałoby je większość członków Ligi Narodów. Unikanie przywództwa niczemu nie pomogłoby, a wręcz inne państwa mogłyby wątpić, czy jakiegokolwiek propozycje byłyby dla Brytyjczyków wiążące. Świat, według Stanhope’a, oczekiwał w ówczesnym przełomowym momencie przywództwa Wielkiej Brytanii. Gdy opinia publiczna kraju zorientowała się w minionym roku, że bezpieczeństwo zbiorowe nie było ani zbiorowe, ani też nie dawało bezpieczeństwa, bierność rządu mogłaby być jedynie źle odbierana. Nawet w rozgrywce wewnątrzpolitycznej przejęcie przez laburzystów postulatów ograniczenia przez Wielką Brytanię zobowiązań międzynarodowych stawiałoby konserwatystów w trudnej sytuacji taktycznej (*TNA, FO 371/20475, W11340/79/98, Stanhope do Edena, 14 VIII 1936*).

Najmniej zdecydowany wśród brytyjskich ministrów był lord Halifax. Spodziewał się ogromnych trudności przy wprowadzaniu jakichkolwiek zmian do Paktu Ligi Narodów z powodu różnicy zdań jej członków. Początkowo dochodził na tej podsta-

³ Organizacja powstała po I wojnie światowej, promująca zasady bezpieczeństwa zbiorowego oraz wspierająca Ligę Narodów, bardzo opiniotwórcza w Wielkiej Brytanii przez pierwsze 15 lat jej istnienia.

wie do wniosku, że należałoby podejmować takie kroki powoli, bez szczególnych wysiłków ze strony Londynu. Ale kilka dni później konkludował, iż lepsza byłaby deklaracja interpretacyjna zobowiązań wynikających z Paktu niż zmienianie jego brzmienia (Tamże, uwagi Halifaxa, 12 i 18 VIII 1936, pkt 3).

Pozostali uczestnicy wymiany myśli zgadzali się z Halifaxem w kwestii niemożności osiągnięcia porozumienia przez państwa członkowskie Ligi Narodów. Sir Thomas Inskip, od lutego 1936 r. minister koordynator obrony, nazwał sprzeczności między nimi „niemal nierozwiązywalnymi”. Podzielał również opinię południowoafrykańskiego generała Jana Christiana Smutsa, który uczestniczył w trakcie konferencji pokojowej w Paryżu w pracach nad Paktem Ligi Narodów i twierdził, że to mocarstwa potrzebowałyby reformy, a nie Liga. One bowiem nie wprowadzały podjętych zobowiązań w życie (Ibidem, memorandum Inskipa, 20 VIII 1936). Również Anthony Eden optował za niezmienianiem Paktu. W jego opinii, takie kroki rozbiłyby całą organizację. Ponadto, w negocjacjach nad nowym brzmieniem kolejnych artykułów chciał uniknąć sytuacji, w której Wielką Brytanię odbierano by jako czynnik szukający kompromisu pomiędzy skonfliktowanymi stronami. Wymuszałyby to aktywność Londynu, a chciał jej uniknąć (Tamże, projekt noty Edena, pkt 2 i 3i). Zbliżoną do Edena opinię prezentował Malcom MacDonald, syn byłego premiera, pełniący w gabinecie Baldwina funkcję szefa *Dominion Office* (dalej *DO*). Pisząc swe memorandum zaznaczył, że sprawa reformy Ligi Narodów należy do najważniejszych, które wpływały na przyszłość całego Imperium. Prestiż międzynarodowy Wielkiej Brytanii zależał od jej wyjątkowej pozycji jako centrum *Commonwealthu*, dobrowolnie stowarzyszonych ze sobą wolnych narodów. Szczególną rolę odgrywały w nim dominia i ich rozwój powinien prowadzić do wzrostu znaczenia metropolii. Gdyby któreś z dominiów odpadło od Wspólnoty, od razu znaczenie Londynu doznałoby uszczerbku. Dla nich sprawa Ligi Narodów miała duże znaczenie jako najlepsza gwarancja utrzymania pokoju. Nie można jej więc było osłabiać, a każde ewentualne zmiany Paktu powinny być uzasadniane jako uzupełnienie jego niedostatków. I chociaż stanowiska poszczególnych dominiów w kwestii działania Ligi różniły się, to członkostwo w niej w coraz większym stopniu usamodzielniało je na arenie międzynarodowej. Chodziło zatem nie tylko o przyszłość Ligi, ale również samych dominiów. Każdą wolę zmian postulował MacDonald omówić z pozostałymi członkami *Commonwealthu*, aby na tle różnic czy samowolnych decyzji metropolii nie doszło w nim do pęknięcia. W tej sytuacji najlepsze było, w mniemaniu szefa *DO*, bierne stanowisko, aby zyskać czas na konsultacje z dominiami (Tamże, memorandum *DO*, 21 VIII 1936, pkt 2, 3, 10).

Dalsze kwestie, na temat których doszło do wymiany zdań, były już bardziej szczegółowe. Przede wszystkim zastanawiano się nad postulatem Niemiec, ażeby Pakt Ligi Narodów oddzielić od traktatu wersalskiego i uczynić z niego samodzielną konwencję międzynarodową. Na ten temat wypowiedziały się jedynie trzy osoby. Anthony Eden poparł pomysł bez przedstawienia jakiegokolwiek uzasadnienia. Lord Stanhope i sir Alexander Cadogan (zastępca podsekretarza stanu w *FO*) mieli podobne zdania. Dla nich taki krok mógł stanowić jakąś zachętę dla Niemiec, aby powróciły

do Genewy, mając nadzieję na uzyskanie z tego pewnych korzyści (Tamże, projekt noty Edena, pkt 3f, memorandum Cadogana, 12 VIII i memorandum Stanhope'a, 14 VIII 1936).

Drugą kwestią szczegółową, w której wypowiadający się brytyjscy politycy osiągnęli jednomyślność, okazała się przyszłość art. 11 Paktu. Dotyczył on określenia przez Radę Ligi Narodów agresora w razie wybuchu wojny lub zagrożenia jej wybuchem. Decyzja Rady musiała być w tej kwestii jednomyślna, co w przypadku konfliktu włosko-abisyńskiego uniemożliwiało zajęcie się sprawą z powodu oporu Rzymu. Aby uczynić artykuł skutecznym, konieczne było odejście od zasady jednomyślności poprzez wykluczenie z grona decydentów państwa zaangażowanego w dyskutowany konflikt. Wtedy Liga mogła odgrywać rolę prewencyjną. Gdyby jasne było w każdym sporze zmierzającym ku wojnie, jakie stanowisko zajmą mocarstwa i to już w jego wstępnej fazie, wtedy uniknięcie zmagania militarnych byłoby, zdaniem lorda Cecila piszącego do Halifaxa, łatwiejsze. W przypadku chęci zaangażowania się mocarstw wraz z ich potencjałem, agresor miałby jasny sygnał, że należałoby się wycofać. W przeciwnym wypadku atakowany miałby jasny sygnał o konieczności pójścia na ustępstwa bez nadziei, że Liga Narodów pojawiłaby się nagle z wyczekiwaną pomocą (Tamże, Cecil do Halifaxa, 30 VII 1936). Jego punkt widzenia oraz argumentację podzielał Halifax, MacDonald i Stanhope, a szerzej rozwinął ją Eden. Według niego, założenia Paktu Ligi powinny być elastyczne i nie wykluczać żadnych działań w razie potrzeby. W przypadku art. 11 szef dyplomacji powtórzył wywody Cecila i dodał, że chodziłoby przede wszystkim o działania prewencyjne. Ważne, aby stanowisko członków Rady Ligi, czyli mocarstw, było jasne we wczesnej fazie sporu (Tamże, uwagi Halifaxa, 12 VIII, memorandum Stanhope'a, 14 VIII, memorandum *DO*, 21 VIII, memorandum MacDonalda, b.d., projekt noty Edena, pkt 3d).

W przypadku dyskusji nad art. 16 Paktu nie było już takiej jednomyślności. Wspomniany przepis zakładał podjęcie przez Radę Ligi Narodów sankcji gospodarczych lub militarnych przeciwko agresorowi. Neville Chamberlain argumentował, iż przepisy w nim zawarte należałoby skreślić. Nie widział powodu, aby Wielka Brytania uczestniczyła w sankcjach. Co więcej, istnienie zapisów artykułu 16 sprawiły nieobecność w Genewie takich mocarstw jak Niemcy, Japonia i Stany Zjednoczone, czyli niezwykle istotnych graczy na arenie międzynarodowej. Nie spodziewał się wprawdzie w najbliższym czasie przystąpienia do Ligi Stanów Zjednoczonych czy nawet Japonii. Ale powrót Niemiec po wykreśleniu art. 16 uznawał za pewnik (Tamże, memorandum Chamberlaina, pkt 5 i 6). Optymizm Chamberlaina na szybkie upowszechnienie członkostwa w Lidze, pozbywając się niewygodnych zapisów, podzielał Runciman i Swinton (Tamże, listy Runcimana i Swintona do Edena, odpowiednio 31 VII i 11 VIII 1936). Cadogan uznawał podobnie, że istnienie możliwości stosowania sankcji przez Ligę Narodów to główny powód nieobecności w niej Stanów Zjednoczonych i niechęci Niemiec do powrotu. A w jego przekonaniu organizacja z wymienionymi mocarstwami, a bez sankcji byłaby o wiele silniejsza niż z sankcjami, a bez mocarstw. Prostował jednakże stwierdzenie Chamberlaina, że Niemcy zgodziły się na powrót do Ligi. Ewentualne członkostwo III Rzeszy zostało zadekla-

rowane jedynie warunkowo i niewiele tak naprawdę znaczyło. Ten sam argument powtórzył lord Halifax (Tamże, uwagi Cadogana i Halifaxa, 11-12 VIII 1936). Wydaje się, że nawet wyważony sceptycyzm Cadogana i Halifaxa był zdecydowaną przesadą. Z niemieckiej stolicy płynął wiosną i latem 1936 r. jednoznacznie negatywny przekaz dotyczący Ligi Narodów. W raportach ambasadora brytyjskiego w Berlinie, sir Erica Phippsa w sposób jasny odczytać można było niechęć Adolfa Hitlera do idei powrotu do Genewy (*ChA, PHPP* 1/16, Phipps do Edena, Berlin, 14 V i 13 VIII 1936).

Całkowicie negatywne nastawienie wobec art. 16 Paktu Ligi Narodów wykazał również sir Maurice Hankey, wieloletni sekretarz kolejnych gabinetów brytyjskich i przewodniczący Komitetu Obrony Imperialnej. Choć widział on wiele zalet Ligi Narodów (przede wszystkim możliwość regularnych spotkań przywódców wszystkich państw i prężnie działający sekretariat), to o zapisach umożliwiających wprowadzenie sankcji miał jak najgorsze zdanie. Przez nie Włochy i Japonia nie chciały należeć do Ligi, a ich relacje z Wielką Brytanią pogarszały się, choć oba państwa były swego czasu sojusznikami Wielkiej Brytanii. Według Hankeya, art. 16 był skazany na leżenie „w zamrażarce” do czasu, aż Liga Narodów nie stałaby się organizacją powszechną. Aby był to skutecznie działający zapis, państwa członkowskie musiałyby być jednomyślne w decydowaniu i w działaniu. A tak nie było, gdyż rządy nie chciały wplątać się w niechcianą wojnę, w której nie miały żadnego interesu. Idealistyczne założenia oznaczać mogły porażkę za porażką, aż do całkowitej dezintegracji Ligi. W interesie gabinetu brytyjskiego było, w opinii Hankeya, jak najszybsze zadeklarowanie, iż „w obecnym stanie światowej dezorganizacji nasz kraj nie podejmie jakichkolwiek zobowiązań na podstawie art. 10 i 16”. Szczególnie wobec problemów europejskich zalecał jak największy dystans. Zarysowana postawa nie wykluczała bynajmniej podejmowania „sankcji *ad hoc*” w porozumieniu z jednym lub kilkoma mocarstwami w celu uniknięcia większej wojny. W poglądach Maurice’a Hankeya ujawniła się najwyraźniej tęsknota za dziewiętnastowiecznym koncertem mocarstw. Zresztą w swoim memorandum odwoływał się kilkakrotnie do przykładów z XIX w. (Tamże, Hankey do Edena, 31 VIII 1936).

Negatywny stosunek do art. 16 Paktu Ligi Narodów podzielał również minister koordynator obrony, sir Thomas Inskip. Według niego, oczywistym było, że Wielka Brytania nie wypełniłaby zobowiązań wynikających z art. 16, gdyby pojawiła się taka konieczność. Do 1940 r. nie miało w ogóle sensu rozważanie takich kroków. Brytyjczyków nie było stać na odgrywanie roli policjanta strzegącego ładu pokojowego na całym świecie. Dominia brytyjskie były jeszcze mniej przygotowane na taką ewentualność. Dla Inskipa, najbardziej szkodliwe i niehumanitarne było utrzymywanie wiary w pomoc ligową w krajach, którym zagrażał agresor. Zalecał więc przeformułowanie (a nie usunięcie) artykułu o sankcjach na deklarację o intencjach współpracy państw członkowskich w obronie wspólnych interesów. Każdy rząd byłby wówczas niezależny w podejmowaniu kroków militarnych i wolny od zewnętrznego przymusu spowodowanego decyzją innych mocarstw, zgłaszających pretensje do traktowania art. 16 jako ważniejszego niż suwerenne prawa państw członkowskich Ligi. Przymusowe zobowiązania musiały prowadzić, w opinii Inskipa, do rozczarowań i łamania ich.

Proponował on nawet ogłoszenie deklaracji, że nie należy się spodziewać od Londynu żadnych innych interwencji niż podjęte w obronie Francji, Belgii i Holandii (Tamże, memorandum Inskipa, 20 VIII 1936, pkt 4, 7-9). Wywody ministra koordynatora nie były tylko powtórzeniem tez Hankeya i Chamberlaina, że mocarstwa nie chciałyby walczyć, jeśli nie zostałyby naruszone ich interesy lub honor. W istocie chodziło o przywołanie koronnych argumentów dyplomacji brytyjskiej znanych od czasu wejścia w życie traktatu wersalskiego, skierowanych przeciwko pomysłom Francji. Ta uparcie dążyła do jednoznacznego zdefiniowania pojęcia „agresora”, aby sankcje przeciw niemu mogły zostać wprowadzone jak najszybciej. Strona brytyjska konsekwentnie bombardowała wysiłki Paryża (Brzeziński 2002: 129-150).

Stanowisko Brytyjczyków nie powinno dziwić, ponieważ rekomendacja dla takiej polityki wychodziła ze strony resortów siłowych. Co prawda, w dyskusji nad przyszłością Paktu Ligi Narodów wojskowi nie brali udziału, lecz dokładnie w tym samym czasie Komitet Szefów Sztabu przygotował memorandum, w którym zawarł pięć idei, dotyczących stosunku do bezpieczeństwa zbiorowego. Po pierwsze, wojskowi uznali, że im większe zobowiązania podjąłby Londyn w Europie, tym mniejsze miałyby możliwości obrony Imperium i jego szlaków komunikacyjnych. Kolejne trzy punkty dotyczyły samodzielności rządu brytyjskiego w podejmowaniu decyzji o zaangażowaniu się w wojnę oraz o formie tego zaangażowania. Niewątpliwie dla wojskowych, włączenie się w walkę zbrojną było możliwe wyłącznie w obronie najważniejszych interesów państwa. Ażeby wejście Wielkiej Brytanii do otwartego konfliktu utrudnić jeszcze bardziej, szefowie sztabu postulowali uzyskanie pełnego poparcia dominiów (*TNA, CAB 4/24*: 461, memorandum Komitetu Szefów Sztabu, 1 IX 1936).

Tak jednoznaczne stawianie sprawy w kontekście art. 16 wiązało się właśnie z kwestią automatycznych sankcji wobec agresora, czyli takich, w których po decyzji Rady Ligi Narodów państwa członkowskie musiałyby rozpocząć walkę z agresorem. W tym względzie wszyscy wypowiadający się w omawianej dyskusji politycy brytyjscy mieli jasno określony punkt widzenia. Był on negatywny. O suwerennych decyzjach rządów państw członkowskich co do podjęcia sankcji ekonomicznych bądź militarnych pisał Neville Chamberlain, który godził się co najwyżej na automatycznie wprowadzany zakaz sprzedaży broni agresorowi. Przy tak sformułowanych zasadach Londyn mógł interweniować tam, gdzie chciał i nie interweniować tam, gdzie nie chciał (*TNA, FO 371/20475, W11340/79/98*, memorandum Chamberlaina, pkt 11-13). Lord Cecil, który w całej rozciągłości popierał wywody Chamberlaina, nie chciał jednakże ogłaszania deklaracji o ograniczeniu zainteresowań Londynu do obszaru Europy Zachodniej, gdyż to zawężyło możliwości działania Brytyjczyków na innych obszarach. Radził utworzenie jakiejś Stałej Komisji w Genewie, która zbierałaby dla Rady informacje oraz badałaby, jakie działania byłyby konieczne dla uzyskania pożądanego rezultatu. Byłby to krok w kierunku doprecyzowania zobowiązań członków, ale bez zmuszania ich do czegokolwiek (Tamże, Cecil do Halifaxa, 30 VII 1936). Z kolei lord Halifax był świadom, że w Lidze Narodów tak naprawdę nie istniał żaden system sankcji automatycznych, gdyż do ich stosowania nikogo zmusić nie było moż-

na. Na brak w Pakcie Ligi Narodów automatycznych sankcji uwagę zwracali również pracownicy *FO*, Stevenson i Cadogan. Jednakże, w opinii Halifaxa, istnienie art. 16 zniechęcało do Ligi Narodów Stany Zjednoczone, Niemcy, Japonię i Włochy, nie dając w zamian żadnych korzyści. Lord tajnej pieczęci nie zaważał się nazwać go fikcją. Całkowitego usunięcia art. 16 bynajmniej nie postulował. Gdyby bowiem zawiodła koncyliacja podjęta przez Ligę Narodów, to i tak byłaby ona poproszona o pomoc przeciwko agresorowi. Pozostawałby więc aspekt odstraszenia potencjalnych napastników (Tamże, uwagi Stevensona, Cadogana i Halifaxa, 11 i 18 VIII 1936, pkt 1-3).

Wśród brytyjskich polityków istniała jednakże silna grupa, która chciała utrzymania art. 16 Paktu Ligi Narodów. Cecil i Halifax zgodni byli, że stanowił on jednak jakąś formę odstraszenia potencjalnych agresorów. Co więcej, dla lorda tajnej pieczęci wątpliwe było, iż usunięcie tej części Paktu byłoby wystarczającą ceną do zapłacenia za powrót Niemiec do Ligi (Tamże, Cecil do Halifaxa, 30 VII i uwagi Halifaxa, 18 VIII 1936), w co wierzyć chciał Chamberlain. Lord Stanhope całkowicie podzielał obserwacje przeciwników art. 16 co do niechęci angażowania się poszczególnych państw w sankcje z powodu olbrzymiego ryzyka, jakie się z tym wiązało. Miał również świadomość, że mniejsze państwa oczekiwać mogły od mocarstw ochrony wobec zagrożenia, jakie czyhało na nie ze strony innych mocarstw. Podstawę dla takich nadziei dawał właśnie Pakt Ligi Narodów. Ale Stanhope radził w taki sposób sformułować art. 16, aby jasne stało się, iż cała możliwa pomoc ograniczałaby się do nieudzielania agresorowi kredytów oraz do embarga na broń dla niego. Nie chciał więc likwidować spornego zapisu, lecz zdecydowanie osłabić jego wydźwięk. Dodatkowo podjęcie tego typu sankcji byłoby w pełni uzależnione od woli konkretnych rządów. Stanhope był świadom, że przedstawione przez niego rekomendacje nie były „heroiczne”. Spodziewał się silnej opozycji wobec nich na terenie Wysp Brytyjskich i poza nimi. Ale niebezpieczeństwo płynące z podejmowanych zobowiązań, których nie byłby w stanie spełnić żaden rząd brytyjski, uznał za jeszcze większe. W sytuacji, gdy Liga Narodów nie potrafiła doprowadzić do szybkiego zakończenia wojny, najlepszym rozwiązaniem byłoby, w jego mniemaniu, nadanie jej lokalnego charakteru, podczas gdy istniejące zapisy szły w dokładnie przeciwnym kierunku. Zgadzał się z postulatem czynienia z Ligi organizacji powszechnej, ale nie łudził się, że jego pomysły mogłyby przekonać Niemcy lub Japonię do powrotu. Osłabienie ostrości sankcji mogło jednakże zmniejszyć irytację tych państw, a to wydawało mu się cenne (Tamże, memorandum Stanhope’a, 14 VIII 1936).

O wiele więcej wiary w art. 16 wykazywał Anthony Eden. Korzyści z utrzymania go widział w legalnej podstawie, którą miałby rząd brytyjski do wystąpienia zbrojnego na podstawie decyzji o uznaniu jakiegoś kraju za agresora. Chcąc uspokoić wszystkich zwolenników otwartego odrzucenia zapisu o sankcjach, dodał, iż jego brak oznaczałby przymus angażowania się we wszystkie konflikty, przekazane Radzie Ligi na podstawie art. 11. Tak odwracał więc argumentację, aby istnienie art. 16 wzmacniało suwerenność rządów w decydowaniu członków Ligi co do zastosowania sankcji. Wystarczyło niepodjęcie decyzji o embargu lub akcji zbrojnej, mimo uznania jakiegoś państwa za agresora i przymus tego typu działań

nie istniałby, gdyby członkowie Ligi nie czuli się gotowi do ich stosowania (Tamże, projekt noty Edena, pkt 3e).

Co ciekawe jednak, największym orędownikiem zachowania art. 16 był nie Eden, lecz Malcom MacDonald. Szef *DO* uznał, że istnienie zapisu o sankcjach pozwoliłoby królowi w razie konieczności legalnie wypowiedzieć wojnę. Zakładał jednocześnie, iż dominia nie kwestionowałyby moralnie decyzji Rady Ligi Narodów i też popierałyby wojnę. Rozwiewał tym sposobem niepokoje szefów sztabu co do niemożności obrony Imperium kosztem zaangażowania się w jakiś inny konflikt. Za moralnie uzasadnioną uznawał sytuację, w której Wielka Brytania nie zaangażowałaby się w żadną inną wojnę poza ligową. Taka podstawa prawna stwarzałaby również mniejsze szanse na napięcia w relacjach ze Stanami Zjednoczonymi, najbliższym sąsiadem Kanady, po których zawsze spodziewał się neutralności. Póki Wielka Brytania byłaby postrzegana jedynie jako walcząca przeciwko agresorowi, nie budziłaby niechęci wśród Amerykanów. Relacjonując stanowiska dominiów wobec artykułu 16 dostrzegał wyraźne różnice w ich postawach. Patrząc z tej perspektywy radził nie naruszać spornego zapisu, aby nie doprowadzić do skłócenia się dominiów między sobą oraz dominiów z metropolią. Kanada na pewno optowałaby za usunięciem art. 16, a Unia Południowoafrykańska za jego wzmocnieniem. Właśnie w podejściu do stosunków międzynarodowych MacDonald upatrywał największe zagrożenie dla jedności *Commonwealthu*. Zgadzał się z tezą, że sankcje podejmowane w ramach bezpieczeństwa zbiorowego powinny być dla państw członkowskich dobrowolne, a nie automatyczne. Państwa członkowskie, w tym dominia, wprowadzałyby je, gdyby uznały to za korzystne dla siebie. Za wy tłumaczenie dobrowolności stosowania sankcji służyłoby niewprowadzenie w życie zapisów art. 8, dotyczącego powszechnego rozbrojenia, które rząd brytyjski od lat proponował. Jednocześnie jednak MacDonald dążył do wprowadzenia zapisów niepozwalających państwom członkowskim na pozostawanie neutralnymi w razie określenia przez Radę agresora i podjęcia przeciw niemu sankcji. Byłoby to krokiem niespójnym z „duchem Paktu”, zmierzającym ku podzieleniu Ligi Narodów. Podobnie byłoby z *Commonwealthem*, gdyby któreś z dominiów pozostało neutralne po wejściu metropolii do walk spowodowanych decyzją podjętą w Genewie. Sprawę tę uznał za delikatną, ponieważ społeczności mieszkające w dominiach były przewrażliwione w kwestii imperialnych zapędów metropolii. Stąd też uzasadnianie osłabienia zapisu o sankcjach nieskutecznością Ligi z punktu widzenia interesów imperialnych Wielkiej Brytanii radził głęboko ukrywać przed dominiami, aby nie utraciły zaufania do Londynu. Zaufanie to *DO* starało się przez lata budować. W opinii MacDonalda należało przedstawiać Wielką Brytanię jako czynnik wspierający system ligowy. Postulował więc utrzymanie art. 16, co nie osłabiałoby prestiżu Ligi i stanowiło czynnik odstrasżający Niemcy (Tamże, memorandum *DO*, 21 VIII 1936 i memorandum MacDonalda, b.d.).

Kolejnym diskutowanym artykułem Paktu Ligi Narodów był art. 19, dopuszczający legalne rozpatrywanie rewizji traktatów pokojowych w sytuacji, gdy przyjęte rozwiązania nie dawały się dłużej stosować lub zagrażały pokojowi światowemu. Neville Chamberlain domagał się ułatwień w dyskusji na temat skarg terytorialnych,

jako podstawowego elementu reformy Ligi Narodów. Według niego, porozumienie z Niemcami byłoby wtedy zdecydowanie ułatwione. Dla Anthony'ego Edena nie było żadnego problemu, aby koncepcję kanclerza skarbu zrealizować. Sugerował nawet połączenie art. 19 z art. 11, co przymuszałoby Radę Ligi Narodów do przebadania skargi nawet bez rekomendacji Zgromadzenia (Tamże, memorandum Chamberlaina, pkt 10, projekt noty Edena, pkt 3g, memorandum *DO*, 21 VIII 1936, pkt 9). Alexander Cadogan przygotował w tej kwestii specjalne memorandum. Uznał w nim, że art. 19 to w istniejącym systemie zupełnie bezużyteczny instrument, ponieważ Zgromadzenie musiałoby poprzeć zmianę granic jednomyślnie. Gdyby zagłosowało większością, mogłoby jedynie wywierać moralną presję na rząd opierający się rewizji, czyli tracący na zmianie. Członkowie Ligi głosujący za rewizją granic byłiby legalnie zwolnieni z uczestnictwa w sankcjach przeciw agresorowi, gdyby doszło do wojny. Byłoby to jednak niewielka pociecha dla rządu domagającego się zmian. Po drugie, Zgromadzenie mogło właściwie tylko doradzić zmiany w traktatach. W efekcie art. 19 nigdy w praktyce nie zastosowano, a każdy, kto chciał to uczynić, był zniechęcany postawą Francji i jej sojuszników. Stąd Niemcy odczuwali istnienie Ligi Narodów jako narzędzia gwarantującego zwycięzcom w Wielkiej Wojnie przewagę nad przegranymi. Gdy ci przeprowadzali zmiany bez użycia art. 19, nikt im nie przeszkadzał, co jeszcze bardziej podkreślało bezużyteczność omawianych zapisów. Aby presja na rządy opierające się zmianom była rzeczywista, należałoby zachęcać państwa skarżące do składania Zgromadzeniu ich postulatów. Jednak takie działania byłyby zachęcaniem Niemiec do aktywności. Dla Cadogana, nie byłoby to jednak bardziej niebezpieczne niż stosowanie istniejącego systemu represyjnego. Niebezpieczeństwo można by osłabić przez powołanie przez Zgromadzenie Ligi jakiegoś ciała do zbadania spraw spornych i podjęcia koncyliacji (Tamże, memorandum Cadogana, 12 VIII 1936). Postulat brytyjskiego dyplomaty wychodził więc w znacznej mierze naprzeciw dążeniom państw rewizjonistycznych, ale wydaje się, iż Niemcy mogłyby się proponowanymi ułatwieniami zadowolić w latach 20., ale nie w czasach rządów Hitlera.

Wśród polityków brytyjskich jedynie lord Halifax pozostawał sceptyczny wobec ożywiania art. 19. Przewidywał on, że tej sprawy prawdopodobnie nikt nie poruszy w Genewie i nie należałoby się spodziewać większej użyteczności z podejmowania jej z punktu widzenia Londynu (Tamże, uwagi Halifaxa, 12 i 18 VIII 1936, pkt 4).

Ostatnią kwestią dyskutowaną przez brytyjskich polityków w kontekście reformy Ligi Narodów był problem paktów regionalnych. Okazało się, iż największym ich zwolennikiem był Neville Chamberlain. Dążył do podpisania Paktu Zachodniego, który zastąpiłby układy locarneńskie. Zamierzał również doprowadzić do zawarcia paktu w Europie Wschodniej, gdyż tylko wówczas można by doprowadzić do porozumienia między Niemcami a Związkiem Sowieckim. Inaczej nie widział szans na „powstrzymanie podrzynania sobie gardel” przez oba skonfliktowane reżimy. Chamberlain przywołał swój wcześniejszy pomysł wspólnych niemiecko-sowieckich gwarancji dla państw leżących między nimi. Interwencja wszystkich sygnatariuszy następowalaby, gdyby któryś z nich pogwałcił granice innych członków paktu. Według Chamberlaina, Wielka Brytania powinna działać na rzecz pokoju w Europie przez

pokrycie wszystkich jej części paktami regionalnymi. Za najważniejsze uznał dwa – dla Europy Zachodniej i Wschodniej. Mniej ważne były pakt dla regionu śródziemnomorskiego, Austrii, Bałkanów, Skandynawii i Półwyspu Iberyjskiego. Gdyby udało się tą drogą rozwiązać najtrudniejsze kwestie zapalne w Europie, inne kontynenty poszłyby tym samym tropem. Chamberlain zaznaczał jednakże, iż każdy pakt regionalny musiałby zostać przedłożony Lidze Narodów i formalnie zaakceptowany. Tylko w przypadku paktów regionalnych można by stosować sankcje automatyczne, przyspieszające pomoc napadniętemu (Tamże, memorandum Chamberlaina, pkt 8, 9, 14). Była to więc konkretna propozycja umebrowania przynajmniej Europy według koncepcji brytyjskiej, mającej na celu, co nie zostało wprost wypowiedziane, związanie rąk potencjalnym agresorom.

Poza Chamberlainem nad paktami regionalnymi, uzupełniającymi Pakt Ligi Narodów, zastanawiał się też lord Halifax. Uznał je za „krok postępu”. Idea połączenia w jednym pakcie Niemiec i ZSRS podobała mu się, jeśli dałoby się ją zrealizować. Warunkiem koniecznym w tym wypadku byłoby respektowanie przez oba mocarstwa interesów państw, z którymi graniczyły. Za konieczne uznał również wyjaśnienie zobowiązań francuskich wobec Europy Wschodniej i ich wpływu na porozumienia w zachodniej części Starego Kontynentu. Wyrażał nadzieję, że Francja nie będzie chciała „podejmować pochopnych kroków na podstawie paktu z Rosją” bez czekania na decyzje Ligi Narodów (Tamże, uwagi Halifaxa, 12 VIII 1936). Jak widać, lord tajnej pieczęci nie wychodził w swoich rozważaniach poza interesy brytyjskie, lokowane w Europie Zachodniej. Podobną postawę zaprezentował lord Swinton. Jego list do Edena zawierał praktycznie tylko jedną istotną myśl: skoro Pakt Ligi Narodów nie dawał żadnych podstaw dla bezpieczeństwa Wielkiej Brytanii, pozostawał Pakt Zachodni, co automatycznie ograniczało zasięg brytyjskich zaangażowań militarnych do terenów Europy Zachodniej. W tej części kontynentu zamierzał pilnować równowagi sił. Nie doradzał jednakże deklaracji, iż inne części Europy były dla Londynu nieważne, aby trzymać potencjalnych agresorów w niepewności (Tamże, Swinton do Edena, 11 VIII 1936). Tę ostatnią myśl wyrażał już na lipcowym posiedzeniu rządu Anthony Edena i nikt wówczas nie oponował (*TNA*, CAB 23/85: 17-18, posiedzenie rządu, 6 VII 1936). Politykom brytyjskim chodziło niewątpliwie o zastosowanie wobec Niemiec *bluffu*, aby pozostawić sobie jak największe pole manewru. Przede wszystkim zależało im jednak na niewłączeniu się w żadną wojnę w najbliższej przyszłości.

Sam Eden dał trochę szerszy wywód na temat paktów regionalnych w swojej sierpniowej nocie. Szef brytyjskiej dyplomacji nie widział przeciwwskazań, aby uczynić z nich dodatkowe gwarancje bezpieczeństwa, byle tylko pozostawały one w zgodzie z Paktem Ligi Narodów. Oznaczałoby to, że musiałyby one zostać przedłożone do akceptacji Zgromadzeniu lub Radzie i tę akceptację otrzymać. Rząd brytyjski był gotów podpisać pakt dla Europy Zachodniej. Eden nawiązał też do pomysłu Chamberlaina dotyczącego Niemiec i ZSRS – nie spodziewał się, żeby Berlin zaakceptował coś ponad zobowiązania do nieagresji (Tamże, projekt noty Edena, pkt 3c). W swoich rozważaniach Eden, podobnie jak Halifax czy Swinton, nie był szczególnie oryginalny. Jedyne pozytywne wkład znaleźć można było w memorandum Cham-

berlina. Ale tutaj dominowało raczej myślenie życzeniowe, niż realistyczne. Trudno było spodziewać się, że wszystkie państwa zechcą realizować brytyjską koncepcję paktów regionalnych na rzecz stabilizacji pokoju.

Optymizm wobec koncepcji Chamberlaina studiował jedynie Malcolm MacDonald. Uznawał za niemal pewne, że dominia nie zechcą pomagać Wielkiej Brytanii, gdyby znalazła się w wojnie ze względu na zobowiązania wynikające z „nowego Locarna”. Nawet najbliższa Koronie Australia zachowałaby dystans. Nie przesądzało to jednak, w jego mniemaniu, aby do takiego porozumienia nie wchodzić, jeśli miałyby dla Londynu żywotne znaczenie. Według MacDonalda, Wielka Brytania powinna w takiej sytuacji zaryzykować podpisanie paktu i edukować dominia w sprawach międzynarodowych, co zwiększyłyby wzajemne zaufanie. W tym kontekście odradzał jednoznacznie, aby deklarować oficjalnie, iż Europa Zachodnia byłaby jedynym miejscem, w którym Wielka Brytania mogłaby się zaangażować militarnie. Każde definiowanie stref swoich zainteresowań mogło jedynie pokazać agresorom, że gdzieś indziej byliby bezkarni. Jak więc widać, argument MacDonalda był dokładnie przeciwny do pomysłów Swintona (Tamże, memorandum *DO*, 21 VIII 1936, pkt 8b i 8c).

Zaprezentowana dyskusja polityków brytyjskich pokazała, jak bardzo niemożliwe do pogodzenia okazały się poglądy poszczególnych członków rządu brytyjskiego. Dlatego też zdecydowano, aby przed podjęciem ostatecznej linii postępowania na wrześniowej sesji Ligi Narodów spotkał się Komitet Spraw Zagranicznych i odpowiedział decyzję. Na spotkaniu w małym gronie poszczególni ministrowie rozmawiali swobodniej niż w trakcie wykładania swoich myśli na piśmie. Anthony Eden proponował, aby jego memorandum, które nie zawierało ostatecznych wniosków, stało się podstawą jego wypowiedzi w Genewie. Tam nie spodziewał się żadnych wiążących decyzji, a co najwyżej powołania komisji, która zebrałaby napływające od różnych rządów propozycje i opracowała je do czasu następnych obrad. Usprawiedliwiałoby to brak przedłożenia przez delegację brytyjską własnych postulatów we wrześniu 1936 r. Eden deklarował, iż optowałby w takiej sytuacji za zaproszeniem do komisji przedstawicieli Niemiec i Japonii. Chamberlain uznał, że po wstrząsie przeżytym przez Ligę Narodów, należałoby działać na rzecz jej wzmocnienia. To mogłoby nastąpić jedynie poprzez powrót do niej obu wymienionych mocarstw. A zatem sugerował zapytanie Berlina, jak zapatrywał się na reformę Ligi. Gdyby rząd Hitlera opowiedział się za skreśleniem art. 16 Paktu, to stanowisko brytyjskie należałoby odpowiednio rozważyć. Póki poglądy niemieckie nie były oficjalnie znane, delegacja brytyjska powinna, w opinii kanclerza skarbu, unikać wypowiedzi wiążących rząd Jego Królewskiej Mości na początkowym etapie negocjacji. Nie należało więc popierać jakiegokolwiek konkretnego rozwiązania. Bardzo ostrożną postawę w Genewie zalecał również prowadzący spotkanie w zastępstwie premiera James Ramsay MacDonald. Natomiast Malcolm MacDonald argumentował, że nawet odmowa przejęcia inicjatywy w Lidze Narodów nie zwalniała z zaprezentowania swego punktu widzenia dominium. Nadrzędnym bowiem celem Londynu powinno być utrzymanie całego *Commonwealthu* w jedności. O ile Edenowi udało się powstrzymać wysłanie przez władze Nowej Zelandii własnych postulatów do Genewy, o tyle szef *DO* nie przewi-

dywał możliwości powstrzymania przedstawiciela Kanady przed ustnym zaprezentowaniem pomysłu wykreślenia art.16 Paktu, aby nadać Lidze wyłącznie konsultacyjny charakter. Oświadczenie MacDonalda zaskoczyło Chamberlaina i Halifaxa, ale jednocześnie skłoniło zebranych polityków do pracy na rzecz wypracowania linii delegacji brytyjskiej przed wyjazdem do Genewy.

Konstruktywną propozycję przedstawił lord Halifax. Według niego, nie należałoby robić niczego, co mogłoby zamknąć Niemcom drogę powrotu do Ligi Narodów. Wypunktował, że w opinii Londynu bezpieczeństwo zbiorowe powinno być rzeczywiście zbiorowe. Nacisk w działaniach Genewy należałoby położyć na prewencję i realne odstraszenie agresorów. Sugerował, aby z nadziejami związanymi z paktami regionalnymi lepiej nie przesadzać. Rewizję traktatów chciał przeprowadzać jedynie pokojowymi metodami, a Pakt Ligi Narodów zamierzał oddzielić od układów pokojowych. Sugerował również niezapominanie o problemach ekonomicznych, które mogłyby pomóc rozwiązać Liga. Zaprezentowanie powyższego programu pozwoliłoby zdobyć poparcie brytyjskiej opinii publicznej, a dyplomacji brytyjskiej osiągnąć najważniejsze cele. Swoim wystąpieniem Halifax zdobył poparcie Neville'a Chamberlaina i Jamesa Ramsaya MacDonalda. Sir John Simon, jako szef *Home Office*, chciał jeszcze proponować wzmocnienie brzmienia art. 19 oraz ograniczenie znaczenia art.16. Mimo poparcia Chamberlaina, dalsze rozważania w tym kierunku powstrzymał Malcolm MacDonald. Ostatecznie Komitet Spraw Zagranicznych zlecił Edenowi przygotowanie treści wystąpienia, które miałyby wygłosić na wrześniowej sesji Zgromadzenia Ligi Narodów. Swoją wypowiedź oprzeć miał na punktach zaproponowanych przez Halifaxa. Z propozycji Simona dodałby jednakże interpretację art. 16. Miałyby on w zamierzeniach brytyjskich ministrów działać tylko w sytuacji, gdy członek Ligi Narodów rozpoczął wojnę lub zlekceważył Pakt Ligi Narodów. Drugim zadaniem powierzonym szefowi brytyjskiej dyplomacji było zastanowienie się nad sposobem wysondowania Berlina w sprawie reformy Ligi. Oba zadania wykonać miał do 2 września 1936 r. (Tamże, W9940/79/98, posiedzenie Komitetu Spraw Zagranicznych, 25 VIII 1936).

Eden był gotowy z projektem wystąpienia już 28 sierpnia (Tamże, W9974/79/98, projekt mowy Edena, 28 VIII 1936). Rząd debatował nad zaprezentowanym dokumentem 2 września (*TNA*, CAB 23/85, posiedzenie rządu, 2 IX 1936), co zaowocowało kilkoma zmianami w pierwotnym tekście przemówienia (*TNA*, FO 371/20475, W11123/79/98, projekt mowy Edena z poprawkami)⁴. Zostało ono wygłoszone ostatecznie w Genewie 25 września 1936 r. Eden zaczął swoje wystąpienie od ogólnych stwierdzeń, że w ostatnim roku pojawiły się na świecie fakty, z których nikt nie mógł być zadowolony. Wymienił wzrost nacjonalizmów, zmniejszenie zaufania wzajemnego między państwami, wyścig zbrojeń, duże bariery w handlu międzynarodowym i zamknięcie granic. Opowiedział się za tradycyjnymi brytyjskimi wartościami jak de-

⁴ Co ciekawe, polski *chargé d'affaires ad interim* w Londynie, Antoni Jażdżewski potrafił w dużej mierze określić, jakie były decyzje brytyjskiego rządu (*AAN*, AmbL, t. 111: 37-44, Jażdżewski do MSZ, Londyn, 1 IX 1936).

mokracja czy wolność i za możliwością tolerancyjnego współżycia ze sobą narodów o różnych ustrojach. Brytyjczykom, jak stwierdził Eden, najmniej odpowiadałby podział państw na obozy, dokonany zależnie od panującej w nich formy rządu. I bez tego zagrożenia sytuację na świecie uznał za skomplikowaną i potrzebującą poprawy. Ale mogłaby ona też ulec dalszemu pogorszeniu. Za pomocne uznał Eden międzynarodowe autorytety i zaliczył do nich Ligę Narodów. Jej celem było przede wszystkim zapewnienie trwałego pokoju. Wielka Brytania, jak twierdził, zawsze opierała się na niej i zamierzała podejmować wysiłki na rzecz jej umocnienia. Najlepszym narzędziem byłoby w tym wypadku zwiększenie liczby państw członkowskich oraz ich lojalności. Rząd brytyjski cenił też, w myśl słów Edena, maszynierię ligową i jej sprawność.

W dalszej kolejności szef brytyjskiej dyplomacji nawiązał do faktu, że reprezentowany przez niego rząd nie przedstawił na piśmie własnej wizji zmian w Lidze. Zamierzał jednakże przedstawić swoje uwagi Zgromadzeniu i dalej przeszedł już do tekstu ustalonego przez rząd. Zauważył, że brak powszechności organizacji genewskiej doskwierał jej od samego początku, a w ostatnich latach pogłębił się. Z tego powodu zdanie Ligi przestało być wiążące dla dużej części opinii publicznej na świecie. Za przyczyny braku jej uniwersalnego zasięgu uznał część zobowiązań państw członkowskich oraz utrzymywanie rozwiązań, których część państw nie chciała przyjąć. Eden podkreślił więc, że należałoby poszukać rozwiązań możliwych do zaakceptowania w istniejących realiach światowych. Wymienił szczególnie uzasadnione skargi terytorialne, choć dyplomatycznie nie zdradził żadnych konkretów. Zauważył ponadto, że, gdyby znaleźć możliwość interwencji Ligi na wcześniejszym etapie konfliktu, jej skuteczność byłaby większa. Pokazanie już wówczas gotowości mocarstw należących do Rady do interwencji w danej sprawie zniechęcałoby skłócone strony do zaostrzania sytuacji i tym samym ułatwiałoby im dojście do porozumienia. Równie jasny byłby sygnał dla słabszego ze skonfliktowanych państw w wypadku braku chęci podejmowania działań przez Radę Ligi. Oznaczałoby to konieczność ustępstw. W tym kontekście przywołał art. 11, na którego podstawie Rada musiała działać jednomyślnie. Umożliwiałoby to państwu zaangażowanemu w spór blokowanie podejmowania spornej kwestii. Zgodnie z instrukcjami swego rządu, zaproponował w tym wypadku odejście od wymogu jednomyślności. Zwłoka w działaniach Rady prowadziła zwykle do zbrojeń skonfliktowanych stron, co ciężko już było później odwołać i Lidze Narodów trudniej było stawić czoło problemowi.

Kolejnym problemem podniesionym przez Edena były pakt regionalne. Uznał je za korzystne, gdyż mogły wzmocnić bezpieczeństwo. Wszyscy wiedzieliby, jakie zawierałyby założenia i kiedy mogłyby zostać wykorzystane w nieunikniony sposób. Bardziej ambitne i ogólne projekty zawsze niosły za sobą niepewność ich zastosowania, co kusilo potencjalnych agresorów. W imieniu rządu Jego Królewskiej Mości Eden zadeklarował więc poparcie wszelkich paktów regionalnych, spójnych z Paktem Ligi Narodów. Aby zaś spójne były, powinny być poddane aprobie Rady lub Zgromadzenia.

W dalszej kolejności szef brytyjskiej dyplomacji wspominał o konieczności adaptowania maszynierii ligowej do zmieniającej się szybko sytuacji międzynarodo-

wej. W tym celu przypomniał art. 19, który odnosił się do wprowadzania pokojowych rewizji granic. Zastrzegł, że nie sugerował zmiany warunków i zakresu działania tego artykułu, ale wskazał niepraktyczny charakter tego zapisu w istniejącej formule. Zauważył więc, że rząd brytyjski nie widziałby nic złego w tym, by Zgromadzenie dyskutowało sprawy podpadające pod omawiany artykuł, choć nie miało prawa decydowania w tej kwestii wbrew woli zaangażowanych stron. Sama jednak dyskusja i wyrażenie opinii przez większość Zgromadzenia mogło wyrzucić presję na likwidację niesprawiedliwych rozstrzygnięć. Niedostosowanie dawnych postanowień do współczesnych warunków nazwał Eden błędem. Trudno w tym względzie oprzeć się wrażeniu, iż ten fragment wypowiedzi Brytyjczyka był ukłonem w stronę państw nastawionych rewizjonistycznie. Podobnie należy zapatrywać się na poparcie oddzielenia Paktu Ligi Narodów od traktatów pokojowych, tak by stał się samodzielną konwencją międzynarodową.

Kolejnym punktem w wystąpieniu Anthony'ego Edena było polepszenie warunków ekonomicznych na świecie. Wymienił przede wszystkim dostępność do niektórych ważnych surowców. Zachęcał w tym względzie do bezstronnej dyskusji eksperckiej pod auspicjami Ligi Narodów. Jak stwierdził, nawiązywał w tym momencie do propozycji złożonej przez jego poprzednika na stanowisku szefa *FO*, sir Samuela Hoare'a.

Eden kończył swoją wypowiedź stwierdzeniem, że w opinii rządu Wielkiej Brytanii same warunki Paktu Ligi Narodów nie powinny się zmienić. Chodziło raczej o odpowiednią interpretację i przestawienie akcentów. Cokolwiek jednak miałyby się stać, wyrażał całkowite poparcie dla „zbiorowej organizacji pokoju”, zapobiegającej wojnie przez pokojowe rozstrzyganie sporów, wyrównywanie krzywd, stanowiącej czynnik odstraszający dla wojny oraz działającej na rzecz międzynarodowego porozumienia o redukcji i ograniczeniu zbrojeń. Zakończył wzniosłą deklaracją, iż brak pisemnego wyrażenia brytyjskich propozycji podyktowany był chęcią wsparcia wszelkich zmian co do formy i treści, które osiągnęłyby akceptację wszystkich narodów świata. Wyjaśniał, że chodziło mu, zarówno o środki perswazyjne, jak i represyjne oraz o przegląd gromadzących się skarg (*TNA, FO 371/20476, W12400/79/98*, przemówienie Edena, 25 IX 1936).

Z wystąpienia brytyjskiego polityka odnieść można było wrażenie, że jego rząd przyjął w negocjacjach nad reformą Ligi Narodów postawę bierną i nie zamierzał odgrywać w nich roli pierwszorzędnej. Eden wiernie zaprezentował poglądy, które ustalono w Londynie. Dawały one możliwość zwrócenia się w każdym właściwym kierunku, w zależności od rozwoju sytuacji. Nie wydawało się jednakże, aby Brytyjczyków interesowały zmiany w Pakcie Ligi Narodów. Gdyby miało do nich dojść, to na pewno nie miałyby głębokiego charakteru. Przed opinią publiczną, tak brytyjską, jak i międzynarodową, udało się ukryć, że większość gabinetu Baldwina optowała, podobnie jak niemały odłam brytyjskiej klasy politycznej, za skreślenie art. 16 Paktu i nadaniem Lidze wyłącznie konsultatywnego charakteru. W sytuacji utrzymania wspomnianego zapisu zdecydowanie nie do przyjęcia było automatyczne narzucenie wszystkim państwom członkowskim stanu wojny z krajem uznanym przez Radę Ligi

za agresora. Wszystkie te pomysły, pojawiające się w publicznej debacie, nie znalazły się w oficjalnej wypowiedzi Edena, czemu w znacznej mierze przysłużył się on sam oraz Malcom MacDonald.

Pół roku dzielące pierwsze wystąpienia Stanleya Baldwina na temat konieczności wprowadzenia zmian w Lidze Narodów i Anthony'ego Edena na forum Zgromadzenia w Genewie pokazało cały wymiar dyskusji odbywającej się w Wielkiej Brytanii na temat bezpieczeństwa zbiorowego. Okazało się, że sfery rządowe nie zamierzały wprowadzać żadnych poważnych reform w Pakcie Ligi Narodów. Wszelkie bardziej radykalne pomysły skierowane były ku wykluczeniu lub przynajmniej osłabieniu możliwości organizacji genewskiej w zakresie wymierzania sankcji agresorowi. Dla Londynu nadrzędną wartość stanowiło zachowanie pokoju, a jeśli nie byłoby to możliwe, to niewłączanie się do jakiegokolwiek wojny. Oba te postulaty pozwalałyby chronić przed rozpadem Imperium, które już wówczas stanowiło luźne i dobrowolne stowarzyszenie rozsianych po całym globie posiadłości. Takie stanowisko prezentował Neville Chamberlain, po którym spodziewano się przejęcia teki premiera w najbliższej przyszłości. Podobne myśli formułowali lord Halifax, lord Swinton, sir Walter Runciman, sir Thomas Inskip oraz sir Maurice Hankey. Ostatecznie jednak wszystkie te postulaty na rzecz ograniczenia zobowiązań międzynarodowych Wielkiej Brytanii zablokowali Anthony Eden i Malcom MacDonald. W oficjalnej deklaracji brytyjskiej nie wybrzmiał żaden radykalny postulat uczynienia z Ligi Narodów organizacji o charakterze wyłącznie konsultatywnym. Było widać, iż rząd brytyjski nie aspirował do roli lidera w procesie wprowadzania ewentualnych zmian. Ogólne wrażenie, jakie sprawiała jego polityka, to dążenie do abdykacji z odgrywania roli pierwszoplanowego mocarstwa w polityce bezpieczeństwa zbiorowego. Ta nie interesowała Brytyjczyków zupełnie. Wręcz przeciwnie, politycy brytyjscy nie chcieli być nieopłacanym przez nikogo policjantem stojącym na straży światowego porządku. Posiadany potencjał ekonomiczny i militarny skłaniały raczej do wycofania swej aktywności ze wszystkich terytoriów, na których rząd brytyjski nie miał żadnych istotnych interesów.

Bibliografia

Źródła

archiwalia

Archiwum Akt Nowych, Warszawa (AAN)

Ambasada RP w Londynie (AmbL), t. 110, 111

Ministerstwo Spraw Zagranicznych (MSZ), t. 5098, 5072

The National Archives, Londyn (TNA)

Foreign Office (FO) 371: 20475, 20476

Cabinet Papers (CAB) 4/24, 21/441, 23/85

Churchill Archive Centre, Cambridge, (ChA) Phipps Papers (PHPP) 1/16

memuarystyka

Baldwin S. (1937), *This Torch of Freedom*, 4 ed., London: Hodder and Stoughton

Eden A. (1970), *Pamiętniki, 1923-1938*, t. I: *W obliczu dyktatorów*, Warszawa: Instytut Wydawniczy Pax

Źródła internetowe

- Records of the House of Lords <https://hansard.parliament.uk/Lords/1936-05-07/debates/76db-faa4-ef6-4788-9e9d-6445bdec26ac/LeagueOfNations>;
- Records of the House of Lords <https://hansard.parliament.uk/Lords/1936-05-12/debates/c165de04-10da-434a-bbd3-48d14ead3aa8/LeagueOfNations>;
- Records of the House of Lords <https://hansard.parliament.uk/Lords/1936-05-14/debates/94cb33a6-df1f-4829-ac7f-b98312db6d4c/LeagueOfNations>.
- Records of the House of Commons <https://hansard.parliament.uk/commons/1936-07-27/debates/37429c78-32c1-4600-9aff-e872a7ffabf2/BritishDelegation>
- Records of the House of Lords <https://hansard.parliament.uk/Lords/1936-07-29/debates/b64f68c8-172c-4fb9-a86b-cd86d6cae627/LeagueOfNations>

Literatura przedmiotu

- Bartnicki A. (1971), *Pierwszy front drugiej wojny światowej. Konflikt włosko-etiopski 1935-1936*, Warszawa: PWN
- Baumgart M. (1986), *Wielka Brytania a remilitaryzacja Nadrenii w 1936 r.*, w: Sierpowski S. (red.), *Studia z najnowszej historii Niemiec i stosunków polsko-niemieckich*, Poznań: Wydawnictwo Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, 423-434
- Brzeziński A. M. (2002), *Zagadnienie bezpieczeństwa zbiorowego w stosunkach międzynarodowych (1919-1939)*, „Przegląd Nauk Historycznych” I, 2: 129-152
- Jeziorny D. (2005), *Europejska polityka Wielkiej Brytanii w roku 1936 w raportach Ambasady RP w Londynie*, w: Faryś J., Szczerbiński M. (red.), *Z dziejów polskiej służby dyplomatycznej i konsularnej. Księga upamiętniająca życie i dzieło Jana Nowaka-Jeziorańskiego (1914-2005)*, Gorzów Wlkp.: Zamiejscowy Wydział Kultury Fizycznej poznańskiej AWF, 421-440
- McKercher B. J. C. (1996), *Old Diplomacy and New: the Foreign Office and Foreign Policy 1919-1939*, w: Dockrill M., McKercher B. J. C. (red.), *Diplomacy and World Power. Studies in British Foreign Policy 1890-1950*, Cambridge: Cambridge University Press, 79-114
- Neilson K. (2006), *Britain Soviet Russia and the Collapse of the Versailles Order, 1919-1939*, Cambridge: Cambridge University Press
- Roi M. L. (1994), *'A Completely Immoral and Cowardly Attitude': The British Foreign Office, American Neutrality and the Hoare-Laval Plan*, „Canadian Journal of History” XXIX, 2: 334-352
- Żerko S. (1995), *Wymarzone przymierze Hitlera. Wielka Brytania w narodowosocjalistycznych koncepcjach i w polityce III Rzeszy do 1939 r.*, Poznań: Instytut Zachodni

Dr hab. Dariusz Jeziorny, prof. UŁ, Instytut Historii, Uniwersytet Łódzki (dariuszjeziorny@uni.lodz.pl)

Słowa kluczowe: dyplomacja brytyjska, Liga Narodów, bezpieczeństwo zbiorowe

Keywords: British diplomacy, League of Nations, collective security

ABSTRACT

In the first months of 1936 Great Britain lost both its prestige in the international arena (unsuccessful measures undertaken in response to Italian aggression in Abyssinia) as well as real guarantees of security (remilitarization of the Rhineland, which was a violation of the Treaty of Versailles and the Locarno Treaties). No wonder then that the government of Stanley Baldwin endeavored to take over initiative and in March 1936 declared willingness to reform the League of Nations and the entire system of collective security.

The article answers the following questions: Who in the British government presented London's proposals in this context? How did London intend to implement them? To what extent did British diplomacy plan to act as leader in the process of working out the reform of the League of Nations?

Anthony Eden's address at the meeting of the Assembly of the League of Nations on 25th September 1936 supplied answers to the above questions. It communicated the attitude of British diplomacy to the League of Nations and the idea of collective security. However, many observers found the address bland and signaling British passivity.

The article explains why the head of British diplomacy presented such wishy-washy proposals. The basic research method was analysis of the documents of the British government and Foreign Office.



NASZE WYDAWNICTWA

INSTYTUT ZACHODNI

ul. Mostowa 27, 61-854 Poznań

tel. +61 852 28 54

fax +61 852 49 05

e-mail: wydawnictwo@iz.poznan.pl

Karol Marian Pospieszalski

„To wszystko przeżyłem...”

Wspomnienia

Redakcja i opracowanie:

Piotr Grzelczak, Bogumił Rudawski, Maria Wagińska-Marzec

Instytut Zachodni

Poznań 2018

Seria: Prace Instytutu Zachodniego nr 96

Z dziejów Instytutu Zachodniego

368 ss.

W swoim niemal stuletnim życiu autor wspomnień był zarówno uczestnikiem jak i inteligentnym obserwatorem wielu wydarzeń, ważnych czasem tylko dla najbliższego kręgu rodzinnego, ale często też dla środowiska, do którego należał, dla regionu, kraju, a nawet w skali ponadpaństwowej. Znakomita pamięć szczegółów i rozległa wiedza podnoszą wartość jego relacji. Nie mniej istotna jest potoczna narracja. Zwykle trzymane na wodzy emocje mogą sprawiać miejscami wrażenie pewnej monotonii, na szczęście od czasu do czasu przerywane są błyskotliwymi ocenami bądź niepozabawionymi ironii komentarzami.

W życiu człowieka skupia się jak w soczewce obraz czasów, które przeżył. Niezwykła biografia Karola Mariana Pospieszalskiego (1909-2007) roztacza przed oczami czytelnika panoramę dziejów Polski od czasów zaborów (dzieciństwo w Cesarstwie Niemieckim w polsko-niemieckiej rodzinie), przez dwudziestolecie niepodległości (lata gimnazjalne, studenckie, lata pracy w sądownictwie), tragiczny czas II wojny światowej (ucieczka przed groźącą kaźnią, wysiedlenie w wcielonego do III Rzeszy Poznania do Częstochowy w Generalnym Gubernatorstwie, codzienność wygnańca, który wszystko utracił, zaangażowanie w pracę konspiracyjną), po czasy PRL (od stalinowskiego terroru do stanu wojennego). Wydarzenia, szczególnie te powojenne, opisywane są z perspektywy niezłomnego uczonego, uczciwego badacza dziejów okupacji, prawnika szykanowanego na swojej macierzystej uczelni. Niewątpliwie interesującymi wątkami wspomnień są stosunki polsko-niemieckie, zarówno w skali rodzinnej, sąsiedzkiej, między państwowego starcia wojennego, zbrodni na narodzie polskim (dokumentowanych już w latach okupacji), powojennych procesów zbrodniarzy niemieckich, odbudowywania kontaktów naukowych polsko-niemieckich i zmagania o zgodną z prawdą narrację historyczną. Trudno przecenić wartość opisywanych przez Pospieszalskiego realiów funkcjonowania nauki polskiej po II wojnie światowej, kulisy karier i porażek, zmagania z cenzurą, partyjną kontrolą, ubeckimi groźbami, „układami” wszelkiego autoramentu.

(Fragment recenzji wydawniczej *Aleksandra Pietrowicz*)